

Jak zmieniały się ogrody

Dawniej żywiły, dziś przede wszystkim służą rekreacji. Ogrody działkowe w Polsce posiadają bogatą tradycję. Ich historia pokazuje ogromną rolę, jaką miały i wciąż mają do odegrania w społeczeństwie.

Pierwsze ogrody działkowe zaczęły powstawać na terenie naszego kraju jeszcze w XIX wieku. Ich rozkwit nastąpił w XX wieku, przede wszystkim w okresie międzywojennym. Był to czas, kiedy przyspieszyły procesy urbanizacji, będące następstwem rozrastania się polskiego przemysłu. Żyjący pośród szarych, betonowych fabryk robotnicy marzyli o choćby skrawku zieleni, który pozwalałby odechnąć wolnym od zanieczyszczeń powietrzem.

W XX wieku do miast zaczęli masowo przyjeżdżać ubodzy mieszkańcy wsi. W okresie międzywojennym, a przede wszystkim w czasach wielkiego kryzysu, ogrody działkowe umożliwiały wielu osobom przetrwanie najcięższych lat. Polacy żyjący na wsiach rzadko musieli borykać się z klęską głodu. Ich żywiciелеm była wydająca plony ziemia. Dla biednych robotników, mieszkających w rozrastających się wielkich miastach, jedyną szansą na wyhodowanie warzyw i owoców były ogrody działkowe. Ówczesne władze miejskie to rozumiały. Właśnie dlatego w czasach II Rzeczypospolitej kilkudziesięciokrotnie zwiększyła się powierzchnia gruntów, zajmowanych przez działkowców. Jeszcze w 1918 r. było 19 ogrodów z 2064 działkami, o łącznej powierzchni 70,2 ha. W 1939 r. było już 606 ogrodów – prawie 50 tys. działek zajmowało wówczas ponad 3 tys. ha.

W tym okresie służyły one przede wszystkim jako obszary upraw warzyw i owoców. Lata wojenne z oczywistych względów wstrzymały rozwój ogrodów działkowych.

Zbawienne działki po wojnie

Ponownie działek zaczęło przybywać po wojnie. Na przestrzeni lat 40. i 50. znów pozwalały mieszkańcom miast przetrwać chude lata. Okres tuż po wojnie był dla nich szczególnie ciężki. Kraj był niemal doszczętnie zniszczony. Wykonywanie niektórych zawodów nie pozwalało nawet na zapewnienie rodzinie najbardziej podstawowych potrzeb. W tej sytuacji mieszkańcy miast znów wyruszyli na działki, aby tam uprawiać owoce i warzywa.

Lata świetności ogrodów działkowych miały jednak dopiero nadejść. W 1981 r. ruch działkowy doczekał się utworzenia samodzielnego Polskiego Związku Działkowców. Tzw. pracownicze ogrody działkowe zyskały jeszcze większą popularność. W niespełna dziewięć lat ich powierzchnia zwiększyła się o połowę. Na 14

tys. hektarów działki otrzymało dodatkowo 365 tys. rodzin.

Lata 80., kiedy w PRL zapanował kryzys ekonomiczny, to czas, kiedy niezwykle istotną była funkcja produkcyjna ogrodów działkowych. Ich użytkownicy nie tylko uprawiali tam warzywa i owoce. Coraz większa grupa zaczęła stawiać na hodowlę zwierząt. Dominował drób. Często na świąteczny stół Polaków trafiał pasztet z królika wyhodowanego w ogrodzie działkowym. Część użytkowników, dzięki działkom, mogła też skosztować miodu.

Według danych GUS, w 1987 r. na działkach wyprodukowano łącznie 700 tys. ton warzyw i owoców, 3,5 tys. ton mięsa króliczego i kurzego oraz kilkaset ton miodu.

Rekreacja i nie tylko

W latach 90., kiedy półki w polskich sklepach zaczęły uginąć się od różnego rodzaju produktów, ogrody działkowe stały się przede wszystkim miejscem wypoczynku, relaksu, spotkań rodzinnych i towarzyskich. Do dziś możemy tam spotkać całe rodziny wypoczywające na łonie natury.

Wciąż nie należy jednak zapominać o roli produkcyjnej, jaką pełnią działki. Niestety, w Polsce nadal jest wiele rodzin dotkniętych przez biedę. Działkowe plony są ogromnym wsparciem dla ich domowych budżetów. W 1995 r. na ich terenie wyprodukowano 500 tys. ton pożywienia. To liczba mniejsza niż przed kilkudziesięciami laty, jednak nadal pozostaje dość znacząca.

Trzeba też podkreślić, że owoce i warzywa na działkach uprawiają też Polacy, których stać na ich kupno w sklepie. Zależy im jednak na jakości spożywanych produktów, zatem możliwość ekologicznej hodowli jest dla nich bardzo atrakcyjna. Ponadto ROD to coraz częściej miejsca, gdzie możemy spotkać cieszące oko, rzadkie, interesujące gatunki roślin.

Dziś ogrody działkowe to przede wszystkim miejsce kojarzące się z wypoczynkiem. Wbrew stereotypom, przyciągają one nie tylko osoby w podeszłym wieku. Te w przedziale 25-35 lat stanowią około 11 proc. działkowców. Dotyczy to zwłaszcza małżeństw z dziećmi w większych ośrodkach miejskich. W tej grupie społecznej zapanowała już moda na działki. Nic więc dziwnego, że ich powierzchnia wynosiła w 2011 r. już ponad 43 tys. hektarów. Można się spodziewać, że w przyszłości grono działkowców będzie się jeszcze powiększać.